Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 148 Kraków, środa 6 lipca 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 250 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.25

Cena numeru 8 Mk

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonpareiem 15 Mk, w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Czelność endecka

Finanse Polski zrujnował p. Władysław Grabski. To rzecz ogólnie wiadoma. W zbyt świeżej pamięci są wszystkie ekstrawagancye tego dyletanta, który przez cały rok był ministrem skarbu i przez cały rok systematycznie niszczył walutę polską. Rozpoczął on swe urzędowanie — półtora roku temu — od osławionego ograbienia Małopolski zapomocą krzywdzącej relacyi: 70 fenigów za koronę, gdy korona stała znacznie wyżej od marki. Ten akt przemocy i bezprawia stał się punktem wyjścia całego dalszego upadku waluty polskiej, która od tego czasu w coraz bardziej przyspieszonem tempie traciła na wartości, dzięki ignorancyi, nieudolności i tępocie p. Grabskiego.

Pamiętamy dobrze, jak p. Grabski, jako minister skarbu, tryumfował z tego powodu, że bardzo mało koron wymieniono na marki polskie; jak się przechwalał, że to jego zasługa, bo gdyby był wymienił korony tak, jak tego Małopolska żądała, to jest sto za sto, byłaby nastąpiła „inflacya“ koron, to znaczy z całego świata zwożonoby korony do Polski, aby tu na nich zrobić świetny interes, a skarb państwa byłby za nie musiał zapłacić jeszcze kilka miliardów marek... papierowych. Naiwny p. Grabski bał się „inflacyi“!

Cała głupota, jaka tkwiła w tej śmiesznej obawie, cała szkodliwość, jaka tkwiła w tryumfie p. Grabskiego, — ujawniła się w całej swej jaskrawości obecnie, gdy likwidacya Banku austro-węgierskiego okazała, jakiej **zbrodni na skarbie polskim dopuścił się p. Grabski** przez to, że wypłoszył korony z Polski. Kto nie chciał się dać ograbić relacyą 70 za 100, ten sprzedawał korony po wyższej cenie do Rumunii lub do Szwajcaryi. A było tych koron w Małopolsce i w byłej okupacyi austryackiej w Królestwie około 12 miliardów. Jak obecnie okazało się z informacyj, udzielonych krakowskiej prasie przez p. dra Leona Bilińskiego, rząd polski ma zaledwie 2 miliardy 700 milionów koron, — dlatego dostaje **o połowę mniej złota, niż Czechy, niż Rumunia**, a nawet o 2 miliony mniej, niż Jugosławia! Gdyby p. Grabski nie był wypłoszył koron z Polski, mielibyśmy dziś co prawda o 10 miliardów marek więcej w obiegu (co nie stanowiłoby prawie żadnej różnicy, bo dziś jest ich w obiegu 110 miliardów, więc wszystko jedno, czy byłoby 110 czy 120 miliardów), a za to skarb polski otrzymałby był teraz przy podziale zapasów złota Banku austro-węgierskiego dziesięć razy więcej złota, niż otrzymał, dzięki „tryumfowi“ p. Grabskiego, który „zemścił się“ na „austryackiej koronie“...

Złodziejstwo, dokonane na mieszkańcach Małopolski, zemściło się straszliwie na skarbie państwa polskiego.

Za tę zbrodnię powinienby p. Grabski zostać postawiony w stan oskarżenia.

Co najmniej zaś powinienby ten wielki winowajca teraz cicho siedzieć i ukryć się wraz ze swą hańbą. Ale nie byłby chyba endekiem, gdyby się tak zachował. Wiadomo że **cechą endeków jest czelność bezprzykładna.**

I oto ten, co najcięższe szkody wyrządził skarbowi polskiemu i doprowadził walutę polską niemal do zera, — ma obecnie tupet występować jako mąż opatrznościowy finansów polskcih. Ten sam p. Grabski przedłożył w Sejmie wniosek nagły o naprawę finansów państwa polskiego i robi sobie reklamę w „Kuryerze Warszawskim“, który wydrukował na czele numeru cały ten elaborat, zapełniający pięć szpalt taniemi radami i płytkimi frazesami.

Niszczyciel, — narzucający się na zbawcę! Winowajca, — oskarżający drugich. Ignorant, — udający fachowca!

Zaiste! tylko endek może się zdobyć na tyle czelności.

Ale nie przeczuwał on, że tą czelność zostanie bezzwłocznie ukarana. Dziwnym zbiegiem okoliczności, w dniu, w którym w Warszawie ukazała się w druku reklamowa blaga tego osobliwego „fachowca“ finansowego, — w Krakowie dr. Biliński udzielił prasie wyjaśnień, które oświetliły całą niewiedzę i nieudolność tego endeckiego mędrca i przyczyniły zbrodniczą szkodę, wyrządzoną przezeń skarbowi polskiemu.

Bezwstydnemu szkodnikowi oburzenie ogółu powinno zakazać raz na zawsze mieszania się do spraw finansów Polski.

Nowy minister aprowizacyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“).

Warszawa, 4 lipca.

Ministrem aprowizacyi mianowany został poseł **Grzędzielski**, ze stronnictwa ludowców.

(Do tej nominacyi nie można zastosować sentencyi: „habemus papam“, bo papać nie będzie co. — Przyp. Red.).

220 marek bochenek chleba

W ostatnim dniu b. m. upłynie 7 lat od ogłoszenia ogólnej mobilizacyi, za którą poszła wielka wojna. W lutym 1918 r. ustał faktycznie wojna między mocarstwami centralnemi a Rosyą; w listopadzie 1918 r. warto zawieszenie broni na froncie zachodnim i właśnie tak, że z tą datą należy uważać światową wojnę za ukończoną. Z tą mą datą zaczyna się istnienie obecnego państwa polskiego, które na różnych frontach i z rozmaitymi wrogami prowadziło wojnę aż do października 1920 r., do zawarcia preliminaryjnego pokoju z Rosyą w Rydze. Minęło od tego czasu przeszło 8 miesięcy, w ciągu których aprowiazcya ludności coraz bardziej się pogarszała. Z wyjątkiem kilkudniowej przerwy w kwietniu b. r., nazwanej wówczas szumnie „falą taniości“, wszystkie artykuły żywności ciągle rosły w cenie, ciągle było ich mniej, a w tych dniach drożyzna i brak doszły do katastrofalnych rozmiarów. Sfery produkujące i pośredniczące wietrzą zbliżanie się wolnego handlu.

Jeszcze nie było dotąd w dziejach ostatnich 7-miu lat wypadku, aby dwukilowy bochenek chleba kosztował oficyalnie 220 marek. Jeszcze w zeszły piątek taki sam chleb kosztował 196 marek, tak, że od piątku do poniedziałku zwyżka wynosi 24 marek. A od roku przeszło nie widzieliśmy już w Krakowie takich „ogonków“ przed piekarniami, jakie widzimy obecnie; ludzie, jak w ostatnich miesiącach wojny, staczają formalne walki, aby zdobyć bochenek chleba; bułek jest coraz mniej, a ceny ich i jakość odbiegają bardzo od tego, cośmy widzieli w maju i czerwcu. Cena mąki dochodzi już do 200 marek, przyczem trzeba z góry pogodzić się z tem, iż będzie ona gorszą: cukru niema na przydział, a w pasku kosztuje już 600 marek. I tak w nieskończoność.

W tych warunkach, które przynajmniej do połowy sierpnia nie poprawią się, a prawdopodobnie z każdym dniem będą się pogarszać. Sejm uchwala wolny handel z dniem 1 września. Wszystkie artykuły żywności (z wyjątkiem cukru) z tą datą przestają być przedmiotem gospodarki państwowej i stają się, — poza kilku formalnemi ograniczeniami, — przedmiotem wolnego handlu. Rolnik będzie mógł bez obawy przed sekwestrem i bez obowiązku oddania kontyngentu, sprzedać swój plon kupcowi, w następstwie czego zboże i przetwory jego: mąka i chleb, przejdą przez kilka rąk, zanim dojdą do konsumenta. Do każdej z tych rąk musi coś przylgnąć, tak, że zysk wszystkich pośredników musi być ujawnionym w ostatecznej cenie produktu. A na jaki zysk sfery te liczą, wystarcza wskazać na autentyczny fakt, że w środkowej Małopolsce kupcy i młynarze zakupują już obecnie pszenicę z przyszłych zbiorów po 12 tysięcy marek za cetnar metryczny.

Dlaczego rolnicy, względnie ich reprezentanci w Sejmie tak się rozbijają za wolnym handlem? Czy jest ktoś taki naiwny, żeby uwierzył, że obszarnicy i bogaci chłopi dlatego chcą wolnego handlu, aby dać ludności tańszy chleb? Niech na te pytania odpowie dyalog z sobotniego posiedzenia Sejmu:

P. Wasilewski: A jeżeli ceny się obniżą po wolnym handlu?

P. Niewinowski: Ja w to nie wierzę i kolega sam w to nie wierzy, bo nie dążyłby do wolnego handlu. Już takim wielkim patryotą kolega nie jest.

Takie jest zdanie posła, wcale nie rewolucyjnego, bo p. Niewinowski należy do Narodowej Partyi Robotniczej, którą raczej o wszystko, a nie o chęć wywołania „nienawiści klasowych“ można posądzać. I trzeba raz otwarcie powiedzieć, że zwolennicy wolnego handlu, — zarówno sfery rolniczo-kupieckie, jak i dziennikarskie, — mają w tem bezpośredni i pośredni interes, aby usunąć wszelką kontrolę i dysponować bez ograniczeń swą „prywatną własnością“. Głupota może trudno uwierzyć, że obszarnicy i chłopi zamierzają przez wolny handel potanić zboże; przeciwnie, — chcą jeszcze więcej marek za nie zabrać, chociaż wiedzą, że do cen

chleba stosują się ceny wszystkich innych artykułów pierwszej potrzeby.

Zwolennicy wolnego handlu w ostatnim czasie posługują się na łamach oddanej im prasy nowym argumentem, mianowicie, że nawet w bolszewickiej Rosyi zaprowadzono wolny handel. Pomijając, że co do zboża zaprowadzono tam liczne ograniczenia, zapytujemy, odkąd to bolszewicka Rosya stała się wzorem, godnym naśladowania ?Czy wogóle ta prasa uznaje jakieś dobre zasady bolszewickie, które my powinniśmy naśladować? Jeżeli ci panowie są zwolennikami wyławiania pewnych — ich zdaniem — pereł z programu bolszewickiego i uszczęśliwiania nas niemi, to niech przyjmą do wiadomości, że Ameryki nie odkryli, bo pewne bolszewickie metody mają już u nas, i to nie od dziś, prawo obywatelstwa. Czy wiadomo ogółowi, że w Poznańskiem, a więc w części państwa polskiego, kilo chleba kosztuje 21 i pół marki i że go można dostać bez wystawania w ogonku, a u nas kosztuje dziś 110 marek, jutro zaś może kosztować 150? Może to nie jest objaw bolszewizmu, idącego z góry, ze sfer posiadających na ucisk sfer biednych, zarobkujących czy pracą rąk, czy pracą umysłową?

Do czego w ostatniej konsekwencyi zdąża wolny handel? Do obniżenia stopy życiowej klas pracujących, ba — jeszcze więcej: do ograniczenia ich w spożyciu, do silniejszego zaciśnięcia pasa. Tego, zdaje się, nie pojmują te grupy mieszkańców miast, które poszły na lep suggestyi, że w wolnym handlu leży zbawienie spożywców. Dziś mają przedsmak tego, co ich czeka. Wszak — tylekroć już to pisaliśmy — dziś mamy już faktycznie wolny handel; dziś rolnicy i piekarze nie potrzebują już obawiać się konkurencyi tańszego, na kartki wydawanego chleba, a mimo to chleb jest droższy, niż kiedykolwiek. Gdy ten tolerowany obecnie wolny handel zostanie zalegalizowany, chcielibyśmy widzieć tych „dobrodziejów", którzy zadowolą się zwrotem kosztów produkcyi, z doliczeniem godziwego zysku.

Trzeba sobie gruntownie wybić z głowy mrzonki, że wolny handel będzie erą taniości. Może byłby nią w innem społeczeństwie, gdzie egoizm nie doszedł do takich potwornych, jak u nas, rozmiarów i gdzie autorytet państwa działa jeszcze, choćby odstraszająco, na instynkta wyzyskiwaczy. U nas państwa nikt się nie boi, a w każdym razie nie ci, którzy obecnie państwem rządzą i w swoim, — nie szerokich warstw, — interesie uchwalają wolny handel. Będzie to wolna orgia, której początki już mamy: 220 marek za bochenek chleba.

tf.

O podniesienie kursu marki polskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 lipca.

Z Wiednia donoszą: „Montags Zeitung" pisze, że Wiedeń posiada marek polskich za **12 miliardów** i podaje, że w razie dalszej zniżki kursu marki, austryacka centrala dewiz przerwie notowanie kursu waluty polskiej. Dalsza zniżka kursu marki polskiej pociągnie za sobą **bankructwo** wielu firm wiedeńskich. **Na zniżkę marki wpływa w znacznym stopniu Berlin.**

„Sonn- und Montags Zeitung" donosi, że położenie finansowo-gospodarcze Polski nie upoważnia do pesymistycznych poglądów na walutę polską. Depresya marki polskiej doszła do tego kresu, że obecnie nastąpi **zwrot na lepsze.**

„Morgen" donosi, że szereg bankierów wiedeńskich przedstawił ministrowi Steczkowskiemu **projekt uzdrowienia waluty polskiej.**

Herszt bandytów — bohater komunistyczny

„Od śmierci Liebknechta nie było odważniejszego bojownika proletaryatu" — głosi odezwa partyi komunistycznej Niemiec. „Mężny, nieustraszony, bezinteresowny bojownik rewolucyjnego proletaryatu" — pisze „Rote Fahne" wiedeńska. O kimże to mowa w tych pełnych zachwytu słowach? — O Maksie Hölzu, skazanym przed kilku dniami w Berlinie na dożywotnie więzienie, za cały szereg zbrodni, które już sam Hölz popełniał, już to inni za jego namową, rozkazem, lub pod jego przymusem.

Albowiem Maks Hölz był „wodzem" bandy, która od dwu lat grasowała w Niemczech środkowych i dokonała wielu napadów na banki, instytucye rządowe, osoby prywatne i t. d. Głośną była działalność Hölza zwłaszcza po zamachu Kappa i w czasie ostatniego „putschu" (to znaczy: ruchawki). W czasie wojny był on huzarem. Natura wybitnie żołnierska, nie mógł on po wojnie znaleźć dla siebie odpowiedniego pola pracy. Setki i tysiące jego współtowarzyszy, którym tak samo zasmakowało rzemiosło wojenne, wstąpiły do różnych organizacyj wojskowych v. Goltza, Bermondta, Bauera, Eschericha i t. p. Zawadyacka natura Hölza pragnęła jednak szerszego pola działalności. Chciał sam zostać wodzem. Obdarzony sprytem, zoryentował się szybko, że właśnie komunistom, gotującym się z dnia na dzień do „ostatecznego zwycięstwa" brak „fachowca" wojskowego i oddał się na usługi komunistów.

Trzeba przyznać, że Hölz był ruchliwy i czynny. Ponieważ działalność swą zabarwiał hasłami rewolucyjnemi, przyciągnął na swą stronę nietylko męty społeczne, ale także jednostki, które uwierzyły w jego frazeologię. Ludzi swych Hölz trzymał krótko, a że był kiepskim wodzem, więc narażał ich na śmierć i więzienie. Sam jednak zdołał uśpić czujność władz, które ogłosiły nagrodę za jego głowę. Wreszcie schwytano go i osądzono. Na rozprawie sądowej zachowywał się wyzywająco, drażnił bezustannie i prowokował sędziów, wydawał okrzyki rewolucyjne, a gdy ogłoszono wyrok zawołał, że „nadejdzie dzień zemsty i wolności."

Z całej „rewolucyjnej" działalności Hölza widać, że nie miał on nic wspólnego ani z socyalizmem, ani z walką klasy robotniczej.

Jest to natura awanturnicza, o skłonnościach rabusia. Posługiwał się frazesami komunistycznemi, bo mu one pomagały i ułatwiały rzemiosło rozbójnicze. Komuniści zachowywali się wobec niego rozmaicie. W roku ubiegłym organ ich „Międzynarodówka Komunistyczna" wyrzekał się Hölza, twierdząc, że on jest nie komunistą i że jego działalność jest powrotem do okresu utopii i romantyzmu politycznego.

Ale w ostatnich czasach, gdy Moskwa domagała się „putschów", czyli krwawych ruchawek i wygrywała „komunistyczną partyę robotniczą", następcy Levi'ego zaczęli uważać Hölza za swojego człowieka. I istotnie dowiadujemy się teraz, po rozprawie sądowej, że należał do partyi komunistycznej. Nietylko należał, ale był istotnym przywódcą partyi, który dyktował jej co robić i jak robić.

Po osądzeniu Hölza obie komunistyczne partye wydały odezwę, zawierającą słowa, przytoczone na wstępie i wezwały do manifestacyi, która zupełnie się nie udała. Depesze doniosły, że kongres moskiewski złożył Hölzowi hołd, jako „bojownikowi proletaryatu". Jeżeli Hölz zachował spokój ducha, pewność siebie, a nawet humor — jak głoszą pisma komunistyczne — to pewnie się śmieje w kułak z powodu tego okadzania go dymem pochwał i pochlebstw komunistycznych, o ile wierzy w ich szczerość. Ale cały ten kult Hölza jest obrzydliwą komedyą, demagogicznym wyzyskiwaniem frazesów rewolucyjnych, wykrzykiwanych podczas rozprawy sądowej przez herszta bandy rozbójniczej, dla celów agitacyjnych.

Obmierzłe to i wstrętne i dowodzi tylko, jak nisko upadli przodownicy „przedniej straży proletaryatu". Dla nich Hölz jest prawdziwym rewolucyonistą, którego przeciwstawia się... Karolowi Kautskyemu, który wprawdzie wziął w arendę marksizm, ale nic wspólnego nie ma z rewolucyjnością (tak pisze „Rote Fahne" w Wiedniu!). Robotnicy berlińscy dali milczącą odprawę wielbicielom Hölza, bojkotując manifestacyę na jego cześć. Ale nie zapomnieli o nim teoretycy i praktycy „putschów", zebrani na kongresie moskiewskim. Wart Pan pałaca, a pałac Paca.

Hölz jst symbolem ewolucyi komunizmu do „putschizmu" i bandytyzmu.

—ooo—

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego Marya Kreczowska

65

Pewnego majowego popołudnia, Latham, wracając od zajęć, spotkał żonę, oczekującą go przed bramą domu.

Wejdź cicho, Alfredzie — rzekła. — Oliwia jest w jadalni na sofie; zaledwie zdołałam ją uśpić. Przebyłyśmy z nią straszny dzień.

— Znów ból głowy?

Oliwia wstawała teraz późno, więc nie widział jej rano przed wyjściem z domu.

— Tak, straszny. Zastałam ją rano biegającą po pokoju tam i napowrót, aż dostała zawrotu głowy.

— Posłałaś po doktora Mortona?

— Tak. Dał jej coś dla chwilowego uspokojenia, ale mówi, że nic tu zrobić nie może. Powtarza to samo, co tamten z Harley Street: że ona się czemś trapi, a byłoby lepiej, gdyby się wypowiedziała. Alfredzie, czy nie mógłbyś ją skłonić do tego? Gdybyśmy tylko wiedzieli...

— Maryo, na nic się nie przyda ponowna dyskusya w tej kwestyi; nie wolno nam jej teraz męczyć badaniami. Może nam kiedyś powie sama.

— Nie powie; ona umrze. Wejdź i spójrz na nią; śpi teraz mocno. Nie wiedziałam dotychczas, jak strasznie wychudła.

Wszedł do pokoju w miękkich pantoflach i schylił się nad nią, powstrzymując oddech. Negliżowy jej strój trochę rozpięty odsłaniał wychudłą szyję i ręce. Twarz jej we śnie miała zawiędłe rysy trupa. Odwrócił się cicho i podszedł do okna.

— Wielki Boże! — jęknął zcicha.

Zbliżyła się żona i stanęła obok niego, wsuwając swą rękę w jego dłoń.

— Alfredzie, ona umrze.

Nie odpowiadał.

— Patrz! — szepnęła. — Chłopiec z depeszą; zbudzi ją!

Latham otworzył okno.

— Nie pukać, chłopcze.

Chłopak jednak nie słyszał, dwukrotnie mocno zapukał do drzwi wchodowych, a Oliwia zerwała się ze sofy z okrzykiem przeraźliwym, który rozległ się po całym domu.

— Ach, żandarmi...

Po chwili odzyskała pełną świadomość i ujrzała ojca i matkę. Nie żądano od niej wyjaśnienia, a ona go nie dała; wyszła do swego pokoju milcząca, a oni stali gdzie ich zostawiła, wzajem unikając swych spojrzeń.

Następnego dnia pani Latham zobaczyła ją samą spoczywającą na leżaku przed domem; podeszła do niej ostrożnie i oburącz objęła ją za szyję.

— Zaprzestań, mamo — rzekła dziewczyna, wysuwając się z jej objęć; — sprawiasz mi ból.

Pani Latham cofnęła ramiona; nauczyła się tę nienaturalną wrażliwość dotyku traktować jako fakt tajemniczy. Ręka Oliwii spoczywała na poręczy krzesła, a matka, stojąc obok, przyglądała się, jak drobne włoski wzdłuż palców nagle się podniosły jakby w febrze lub strachu, później znów się złożyły na chwilę i napowrót powstały.

— Oliwio, dziecko — ozwała się nakoniec — czy nie możesz mi powiedzieć, co ci dolega?

— Nic mi nie jest, mamo, już ci to powiedziałam. Jestem zmęczona i niezbyt zdrowa, oto wszystko.

Pani Latham spuściła oczy ku stokrotkom.

— Widzisz, moja droga, trudno nam było... nie słyszeć, co powiedziałaś wczoraj, gdy chłopiec cię ze snu...

Usta Oliwii przybrały wyraz złowróżbny.

— Nic nie powiedziałam.

— Drogie dziecko, nie chcę na tobie wymuszać zaufania. Sprobój sobie jednak uświadomić, co muszą czuć ojciec i matka, usłyszawszy takie słowo i nic więcej. Gdybyś nam tylko mogła powiedzieć...

Nagle urwała. Oliwia dźwignęła się ze swego leżaka i stanęła obok, patrząc na nią w milczeniu, z zaciśniętemi ustami.

— Więc strzeżecie mnie, by słuchać, co mówię przez sen? Jestem bądź co bądź zadowolona, że mi o tem powiedziałaś. Skoro żyję wśród szpiegów, dobrze jest w każdym razie o tem wiedzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarka społeczna czy wolny handel?

Mowa posła tow. Diamanda wygłoszona na posiedzeniu Sejmu dn. 2 lipca

SEKWESTR A WALUTA

Wysoki Sejmie! Wczorajsza debata po oświadczeniu p. ministra skarbu wykazała, w jak trudnem położeniu państwo się znajduje. Po przemówieniu ministra i kilku mówców, po wrażeniu, jakie mowy te wywarły na Izbę, wydawało się, że przecież obudziła się świadomość **grozy położenia.** Ale jeżeli w kimkolwiek wczorajszy wieczór wywołał nadzieję, to dzień dzisiejszy rozprószy ją bardzo gruntownie. Jest, proszę panów, ścisły związek między wartością waluty a ceną zboża, i to jest zagadnienie, przed którem państwo nasze stoi. Żadne policyjne środki, żadne manewry giełdowe czy gospodarcze nie podniosą w naszych warunkach wartości naszej marki, jeśli nie potrafimy walczyć z drożyzną wewnętrzną.

Gdybyśmy mieli ministra skarbu, który ma dostateczną wolę i dostateczną energię, aby poprawić wartość naszej marki, to stanąłby on na czele tych, którzy żądają zaprowadzenia **sekwestru.** Innej drogi niema. I proszę panów, możemy żywić ludność frazesami, obietnicami, jak to czynimy już od 3 lat, ale bieg spraw idzie z żelazną konsekwencyą i każdy dzień zadaje tym frazesom kłam.

Żyjemy w tem położeniu, w jakiem Niemcy były podczas wojny. **Polska jest blokowana przez niską wartość swojej marki.** Polska jest, jeśli ma przetrwać ten stan krytyczny, skazana na siebie i jeśli wczoraj p. minister powiedział, że chciałby zamknąć granicę dla importu, to ja powiadam, że to musi być zrobione, jeśli ma być wstrzymany ten spadek.

Proszę panów, wwozimy bez końca, bez opamiętania, nie wywozimy prawie niczego i jaki musi być skutek arytmetyczny? Skutek musi być ten, że marka nasza musi spadać tak, jak spada. (Głos: A może 6-godzinny dzień pracy zaprowadzić?). Nie wiem, czy pana kolegę ktoś ogranicza w jego czasie pracy. Możecie judzić jedną warstwę przeciwko drugiej, możecie swojemi okrzykami judzić chłopów przeciwko robotnikom, ale na bieg tych rzeczy to żadnego wpływu mieć nie będzie, w każdym razie nie będzie mieć wpływu dodatniego. Uderzcie się panowie w piersi, zastanówcie się chłodno, spokojnie, nad położeniem państwa, a wtedy takich okrzyków słyszeć nie będziemy. Czy panowie nie czujecie tego we własnem naszem gospodarstwie, że to ciągłe piętrzenie się cen jest gospodarczo nonsensem, absurdem? Wszak te wszystkie wasze oszczędności są dziś nic nie warte. Wszak niczego prawie nie uzyskujecie, że nie pomagacie w powstrzymaniu spadku marki. Wszak to nie jest interesem jednej warstwy. (Głos: A wy właśnie paskujecie. Ks. Maciejewicz: Dajcie mówić). Proszę księdza, ja chciałbym rzeczywiście wpłynąć na każdego z kolegów i takie przerywania są dla mnie cenną wskazówką. Czy to nie wywołuje we włościaństwie, w kołach rolniczych zastanowienia, że przecież wielką ofiarę wartoby ponieść, ażeby rzeczywiście wstrzymać ten wieczny upadek naszego gospodarstwa?

WALKA Z DROŻYZNĄ

Ale tego opamiętania niema. Godzimy się na kryminał, na policyę, na demonstracyę, ale z mechaniczną akuratnością gospodarstwo nasze posuwa się ku upadkowi. Każdy z nas wie, że bez odbudowy gospodarczej państwo polskie istnieć nie może, każdy z nas o tem mówi, ubiera to w śliczną szatę, ale **nikt niczego nie czyni dla odbudowy naszej gospodarki.** Pierwszym warunkiem odbudowy naszego gospodarstwa jest **walka z drożyzną,** zniesienie drożyzny. Proszę panów, jest niemożliwem, ażeby nasza marka, albo w przyszłości nasz złoty mógł dojść do jakiejś wartości, mógł być na targu światowym jakąś wartością, jeżeli nie wspomożemy naszej produkcyi tam, gdzie ją można powiększyć prawie bez granic, **w dziedzinie przemysłu.** I ogromnym interesem dla rolnika jest wzmożenie się naszego przemysłu, ale rolnictwo nasze tak się zachowuje, jakgdyby przemysł był jego wrogiem. Jeżeli przemysł ma się rozwinąć, jeżeli ma się odbudować, to muszą być warunki produkcyi takie, ażebyśmy mogli z naszemi produktami stanąć na targu zagranicznym. Ale jeżeli panowie uchwalicie, **ażeby ceny zboża szły u nas w górę bez granic,** to zamykacie możność konkurencyi naszych produktów na targu światowym i nie dopuszczacie do odbudowy przemysłu.

Proszę panów, gdybyście tyle ofiar ponieśli dla państwa, tak, jak tego uczynić nie chcecie, gdybyście dali cały wasz zarobek na utrzymanie państwa, to ten dochód nie wystarczyłby nowoczesnemu państwu, a szczególnie państwu, które jest w tem położeniu geograficznem i politycznem co Polska, które potrzebuje dla podtrzymania swego gospodarstwa państwowego nadzwyczajnie wielkich sum.

Tego rolnictwo nie da,

tu może tylko przemysł państwo uratować, ta produkcya, jak powiedziałem, która nie jest ograniczona, która nie jest zależna od ilości morgów, od deszczu i od pogody, od szczęśliwego albo nieszczęśliwego urodzaju.

Musimy stworzyć warunki istnienia naszego przemysłu, a podstawą tych warunków są **tanie środki żywności** i gdyby nasza marka była najlepszą monetą, ale gdybyśmy mieli taką drożyznę, to ta marka musiałaby spaść na ten poziom, na którym się ona dziś znajduje.

Najbogatsze państwo na świecie, **Anglia,** przechodzi szalony kryzys, ponieważ nie ma zbytu dla swojej produkcyi. Sąsiadujące z nami Czechy, które mają walutę może dwadzieścia kilka razy lepszą od naszej, są w najtrudniejszem położeniu, bo nie umieją tanio produkować. O ile chodzi o eksport, to **Polska znajduje się w bardzo dobrych warunkach,** ma wielkie szanse, jeśli potrafimy tanio produkować. Ale robimy wszystko, aby tego nie było. Są zwolennicy i przeciwnicy wolnego handlu — zależy to od poglądu. Ale przecie nie stosujcie tej metody wobec tak chorego organizmu gospodarczego, jakim jest nasz. Nie stosujcie metody leczenia, która może być stosowana wobec organizmu silnego, bo **my tej kuracyi wolnego handlu nie wytrzymamy,** bo my nie potrafimy dojść do koniecznej, bezwarunkowo koniecznej w najbliższym czasie zmiany naszych warunków.

REGULOWAĆ KONSUMCYĘ!

Powiadają panowie rolnicy: **nie chcemy** ponosić jednostronnych ofiar. **Weźcie właścicieli** realności w miastach: ponieważ oni są w mniejszości, więc może państwo zastosować wobec nich konieczne środki, ażeby komorne nie szło w górę ze spadkiem marki i ażeby możność życia, a zatem moność wytwórczości przemysłowej miejskiej mogła być utrzymana. Państwo może z całą bezwzględnością stosować wobec tej kategoryi właścicieli te środki, które dla całości społeczeństwa są potrzebne. (Głos z prawicy: Przynajmniej dziś to przyznajecie). Myśmy to zrobili z całą świadomością, a panowie zrobiliście to wraz z nami (Głos z prawicy: Mówi się, że lokatorzy są krzywdzeni dziś). Nie chodzi o lokatorów, — chodzi o całość gospodarstwa i nie możemy patrzeć ze stanowiska drobnostkowego, tylko należy koniecznie objąć wzrokiem całość gospodarstwa, bo inaczej z tej sytuacyi nie wybrniemy. A jakiej ofiary żąda się od rolników przy sekwestrze? Tu wysokość ceny nie gra prawie żadnej roli. Podług mnie **gospodarstwo państwowe przedewszystkiem powinno regulować konsumcyę** i to jest jądro sprawy. My nie potrafimy wyjść z tego położenia, jeśli konsumcyi nie uporządkujemy. (Głos: Kto ją uporządkuje?). Ten, kto bierze do wojska, ten, kto złodziei sadza do kryminału, ten, kto łapie bandytów, ten, kto się nazywa państwem i ten, kto ma swój organ, nazywający się rządem. Nie róbmy się gorszymi, aniżeli jesteśmy, nie jesteśmy społeczeństwem **dzikich,** nie jesteśmy społeczeństwem nierozumnych, nie jesteśmy społeczeństwem niesumiennych. To, co mogło być w Niemczech, Anglii i Francyi, może być i u nas. (Głos: Nie udało się).

MINISTROWIE APROWIZACYI

Nie udało się, dlaczego? Nie udało się, ponieważ powierzacie **rządy aprowizacyjne agentom kapitalistycznym, rolniczym i przemysłowym.** (Głosy: Słusznie). Panowie, jeśli dyrektorem policyi zrobicie złodzieja (wesołość), to powiecie, że policya jest nic nie warta, albowiem ten dyrektor nie będzie prześladował złodziei; jeśli zrobicie agenta kapitalistycznego ministrem aprowizacyi, jednego po drugim bez zmiany i bez odmiany, to w takim razie... (Głos: A minister Michalski?). Ks. referent był łaskaw wymienić nazwisko ministra Michalskiego. **Minister Michalski został wyrzucony za to, że jest uczciwym człowiekiem, za nic innego.** (wesołość). Pomylono się co do p. Michalskiego i ładniejszego świadectwa jego uczciwość dostać nie mogła, jak to, że musiał po trzech dniach ustąpić. (Ks. Lutosławski: Nie mógł przecież pracować w takich warunkach). Proszę ks. kolegi, mówię o p. Michalskim, ponieważ pana zawodowy kolega chciał utożsamić go z innymi ministrami aprowizacyi. Najdłużej ministrem aprowizacyi był p. Śliwiński. I gdybyśmy już sami byli świadomi naszego położenia i gdybyśmy się zastanowili nad przyczynami, to **p. Śliwiński byłby dzisiaj pod kluczem jako zdrajca stanu, jako największy dotychczas szkodnik w Polsce.**

Proszę panów, myśmy nie mieli nigdy, pominąwszy okupacyę, sekwestru. W najgorszej sytuacyi zawsze wprowadzali ci ministrowie swoje finty zrobione jako pozór, ażeby się zdawało, że oni gospodarują, ażeby **paskarzom zostawić całą swobodę lichwy,** z której korzystali z niebywałem okrucieństwem.

Proszę panów, nasz b. minister aprowizacyi z początkiem tego roku gospodarczego zapewnił, że kupił 30.000 wagonów zboża w Ameryce, że przez to zapewnił nam byt, i że kupno dalszych 30 tys. już sobie zastrzegł. I to uśpiło naszą czujność, bo jakżeż można było przypuszczać, ażeby człowiek na takiem stanowisku mógł się **minąć z prawdą** w najważniejszej sprawie państwowej?

Cobyśmy powiedzieli o ministrze wojny, gdyby nas okłamał co do posiadanych zapasów amunicyi. Minister powiedział nam, że zapewnił amunicyę, a gdyby wróg napadł na państwo, okazałoby się, że on sobie tej amunicyi nie zapewnił. (Głos: Było tak u nas).

Gdy rozpoczęła się obecna orgia paskarska i gdyśmy się oglądali za zbożem z Ameryki, ażeby je rzucić na rynek i zaopatrzyć ludność, to okazało się, że

nie mamy ani jednego kilogramu zboża.

Nasze zboże zostało w kancelaryi p. Śliwińskiego. Jak wyszedł, to schował do kieszeni te 30 tys. wagonów, bo one nie istniały i starał się tem podkopać istnienie swego następcy, bo zapewnił, że zabezpieczył aprowizacyę aż do nowych żniw. **Bardziej rafinowanego popierania lichwy żywnościowej,** bardziej wyrafinowanej szkody wyrządzonej państwu, bardziej wyrafinowanego wprowadzenia państwa w niebezpieczeństwo, ja sobie przedstawić nie mogę.

Nasz prezydent ministrów przyklapał tego swojego kolegę na radzie ministrów znowu na takim akcie i zmusił go do opuszczenia miejsca. Myśleliśmy, że rzeczywiście nastąpi jakaś zmiana. Nastąpiła

zmiana, ale na gorsze.

Został ministrem pan Grodziecki. Muszę panom powiedzieć, że wobec niego p. Śliwiński jest dżentelmenem. P. Grodziecki, gdy objął rządy, powiedział mi, że niema innej drogi, jak dyktatura ministra aprowizacyi, ale **jednocześnie był prezydentem banku** i myślał, że prezydent banku miał być dyktatorem aprowizacyjnym, złączonym w jednej osobie. Może tylko nie dość ściśle wobec mnie się wyraził, albowiem cała jego polityka była na to skierowana, aby z monopolu państwowego zrobić **monopol prywatny banku,** na którego czele stoi p. Jaroszyński. Że było możebne, aby ten bank pana ministra aprowizacyi żądał pozwolenia **na wywóz jaj do Niemiec,** że było możliwe, iż pragnął on to uczynić, nie dając żadnych gwarancyi, to nie wiem, jakie rzeczy się tam dziać mogły, które nie doszły do naszej świadomości. Przedstawmy sobie położenie uczciwego urzędnika ministeryum aprowizacyi, gdy przychodzi do niego żądanie banku, na którego czele stoi p. minister aprowizacyi, pozwolenia na wywóz 10 czy 20 wagonów, w tej chwili nie pamiętam ilu. (Głos: Trzydzieści.) Przepraszam, że tak mówię o tece, którą wkrótce będziemy widzieli w rękach pana, panie kolego,

Było 30 czy 20, mniejsza z tem. (P. Wysocki: O jakie pozwolenie?). O pozwolenie wywozu jaj do Niemiec, i to ukraińskich, a na wypadek, gdyby to nie były ukraińskie, to kilkadziesiąt tysięcy mk. grzywny. Następstwem była ogromna hossa. wzrost ceny jaj. Proszę panów, ale p. Grodziecki przestał być ministrem aprowizacyi i zamiast niego przyszedł p. Stoiński, prawa ręka p. Śliwińskiego. (Głos: Najbardziej się kłócił z p. ministrem Śliwińskim). Szkoła, którą przebył p. Stoiński, odbiera mu kwalifikacye na ministra aprowizacyi w tak ciężkich warunkach. (Głos: To jest słaby dowód). (Ks. Dzienricki: Właśnie widział wszystko, co jest złe na praktyce). Z projektu p. Stoińskiego nie widzimy, ażeby on widział to złe, przeciwnie, p. Sto-

liński chce to zrobić jawnie, co p. Śliwiński robił tajnie, poprzeć lichwę rolniczą przeciwko interesowi państwa.

(Głos: A czemu pan nie mówi wogóle o lichwie, tylko o rolniczej lichwie?). Ja mówię o lichwie rolniczej przedewszystkiem, ponieważ znajdujemy się w błędnem kole, które należy przeciąć, a miejsce to, gdzie koło przecięte być powinno, jest to lichwa zbożowa, ponieważ ona decyduje o wszystkich innych lichwach. (P. Piotrowski: Zupełnie słusznie). (P. Wasilewski: To tak, jakby kto mówił, że pierwej jajo, a drugi, że kura).

Mówiono tyle o wolnym handlu. Ja się wcale nie dziwię, że ludność żądała wolnego handlu, bo jeżeli ministrem aprowizacyi był pan Śliwiński, albo pan Grodziecki, to ta aprowizacya, na fałszerstwie oparta, była przedstawiona ludności, jako gospodarka państwowa. Całkowicie jest zrozumiałe, że ludność myślała, że kiedy zniknie p. Śliwiński, kiedy zniknie p. Grodziecki, to będzie lepiej. Rozpacz wobec gospodarki tych panów była tak wielka, że ludność, jak każdy zrozpaczony człowiek, mówiła: wszystko jedno, róbcie, co chcecie, niech nie będzie p. Śliwińskiego, niech nie będzie p. Grodzieckiego, nech nie będzie tego gospodarstwa. Jedną ze sztuczek której panowie używacie, jest to, że przedstawiacie p. Śliwińskiego i Grodzieckiego jako gospodarzy państwowych, podczas gdy oni byli zakapturzonymi protektorami wolnego handlu, (P. Wasilewski: Skądże?). Nie wiem, czy oni odpowiadali wielkim wymaganiom kol. Wasilewskiego, ale oni więcej zrobić nie mogli.

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości polityczne

ZJAZD LUDOWCÓW

W niedzielę, dnia 3 b. m. odbyło się w Krakowie, w sali Towarzystwa rolniczego, posiedzenie małopolskich mężów zaufania stronnictwa piastowców, przy udziale pp. Witosa, Bryla, Osieckiego, Dębskiego, dra Kiernika i innych przywódców. Konferencya ta miała charakter przedwyborczy.

Pp. Dębski i Bryl wyjeżdżają do Ameryki aby stamtąd przywieźć dolary na wybory.

O POKÓJ MIĘDZY AMERYKĄ A NIEMCAMI

Rezolucyę kompromisową senatora Knoxa przedłożono prezydentowi Hardingowi. Głosowanie nad rezolucyą w senacie wywołało żywą dyskusyę. Senator Brendegee (republikanin) wyraził nadzieję, że załatwienie rezolucyi spowoduje wycofanie wojsk amerykańskich z Niemiec. Senator Mac Keller (demokrata) prosił o wyjaśnienie, czy nie jest zamiarem republikanów po rezolucyi przedłożyć wniosek pokojowy z Niemcami, na co Brandegee odpowiedział, że nie istnieje taki zamiar. Waszyngtoński korespondent „Morning Post" donosi, że po przyjęciu rezolucyi pokojowej przez kongres rozpoczną się rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Niemcami. „Washington Post", dziennik prezydenta Hardinga, pisze, że nie jest prawdą, jakoby prezydent Harding zamierzał przedłożyć traktat pokojowy ponownie senatowi po załatwieniu rezolucyi pokojowej. Dalej donosi „Morning Post", że ministeryum wojny zdementowało wiadomość o wycofaniu wojsk amerykańskich z Nadrenii. Nie jest jednak wykluczonem zmniejszenie liczby wojsk ze względu na konieczność oszczędności.

O PRZYMIERZE ANGIELSKO-JAPOŃSKIE

Według „Daily Chronicle", na wczorajszem posiedzeniu konferencyi dominiów angielskich zostały omówione kwestye konferencyi między Ameryką, Japonią i Anglią. Polityczny korespondent tego dziennika dowiaduje się, że według mniemania Stanów Zjednoczonych między temi trzema państwami istnieje skłonność zawarcia umowy. „Times" donosi: Wiadomość, iż traktat z Japonią kończy się w miesiącu lipcu, była dla konferencyi wielką niespodzianką. Wskutek tego przyszło do burzliwych rozpraw. Jak dzienniki donoszą, jutro odbędą wszyscy premierzy ministrów, oprócz Lloyda George'a, konferencyę. Po południu omawiali także sprawę między innymi generał Smuts i Hughes.

Dyskusya aprowizacyjna w krakowskiej Radzie miejskiej

Kraków bez cukru. — Wolny handel wygłodzeniem miast

Kraków, 5 lipca.

Przed porządkiem dziennym wczorajszego posiedzenia złożył ślubowanie radzieckie nowy radca Rok, powołany w miejsce zmarłego radcy Gramatyki. W ten sposób, dzięki przedłużaniu kadencyi rady w nieskończoność, powiększa się liczba radców, którym się nie śniło, że bez wyboru w roku pańskim 1921 wejdą do Rady.

Następnie prezydent poświęcił wspomnienie zmarłym radcom Maciołowskiemu, Szarskiemu i Jawornickiemu.

Wiceprezydent **Rolle** przedłożył nagły wniosek w sprawie przyjęcia daru inż. Barącza z Wieliczki, zawierającego wspaniałe zbiory sztuki malarskiej, rzeźby, sztuki stosowanej i bibliotekę, oraz daru prof. Wyczółkowskiego i jego żony, również bardzo cennego.

R. m. **Muczkowski** poruszył sprawę umieszczenia zbiorów Muzeum Narodowego w koszarach przy ul. Rajskiej, a prowizorycznie na Wawelu.

Dary powyższe przyjęto z podziękowaniem dla ofiarodawców.

R. mag. **Kubalski** przedłożył wniosek w sprawie wyboru delegatów do komisyi szacunkowej przy D. O. G. w miejsce radców, którzy zrezygnowali.

Rm. **tow. Rosenzweig** zgłosił wniosek nagły w sprawie odebrania przez prezydenta miasta Radzie miasta prawa **kontroli rachunków** z dochodów i wydatków miejskich — gdyż od 5-ciu lat nie przedkłada się, — wbrew statutowi — zamknięć rachunkowych.

Dalej zgłosił **tow. r. m. Dr Rozenzweig** interpelacyę w sprawie natychmiastowego załatwienia regulaminu dla robotników gazowni i elektrowni.

R. m. tow. Oplustil zgłosił interpelacyę w sprawie nadania koncesyi szynkarskiej Polskiemu Towarzystwu handlowemu.

R. m. tow. Packan interpelował w sprawie niedopuszczenia radców miejskich z IV-go koła do wielkiego Wydziału kasy oszczędności.

R. m. tow. Mueller zgłosił interpelacyę w sprawie zwołania subkomitetu, celem załatwienia wniosków, dotyczących **poprawy położenia służby miejskiej,** w sprawie awansu kancelistów względnie kancelistek.

R. m. tow. Malinowski interpelował w sprawie podwyższenia cen za pokoje w hotelach.

DYSKUSYA APROWIZACYJNA

R. m. **Kosobucki** poruszył w wniosku nagłym sprawę braku cukru, który rząd z Poznańskiego wysyła do Gdańska.

Prezydent wyjaśnił, że rząd ma zakontraktowany cukier kontyngentowy w Poznańskiem, lecz nie chce pozwolić na zakupno cukru pozakontyngentowego tamże, by przez to nie pozbawić się cukru kontyngentowego.

R. m. **Wielgus** zaznacza, że rząd wysyła cukier do Gdańska, skąd tamtejsze firmy oferują nam go po wysokich cenach. Jest to gospodarka, która szkodzi ludności i szkodzi naszej walucie. Żąda zaciągnięcia kredytów na zakupno zboża dla miasta.

R. m. tow. **Ziffer** wskazał, że dziś radni burżuazyjni stawiają tesame wnioski, co dawno już temu proponowali socyaliści. Oprócz braku cukru daje się odczuwać ludności drożyzna chleba. Wystąpił przeciwko wolnemu handlowi i domagał się energicznej akcyi (aprowizacyjnej) ze strony związku miast. Mowca przypomina zarządowi miasta obowiązek starania się o aprowizacyę. Jesteśmy w katastrofalnem położeniu, z powodu wprowadzania w życie wolnego handlu, tak niedawno przez większość obecnej Rady m. popieranego.

Jeżeli ceny zboża przed rokiem z 700 marek skoczyły na 10.000 mk., i gdy tę ostatnią cyfrę przyjmie się jako cenę zboża po zbiorach, to w przyszłym roku cena cetnara zboża dojdzie do 70.000 mk!

Obowiązkiem prezydenta Federowicza jest zwołać niezwłocznie zarząd związków miast, celem zaprotestowania przeciw wolnemu handlowi. Miasto cierpi na brak cukru, gdy cukiernicy krakowscy otrzymali pozwolenie na sprowadzenie 10 wagonów cukru na wyrób luksusowych cukierków. Dlaczego miasta nie mogą tego uzyskać?

Tow. Ziffer stawia wniosek żądający **wyboru komisyi aprowizacyjnej,** złożonej z 12 członków, któraby opracowała odpowiednie wnioski w sprawie zabezpieczenia miastu aprowizacyi przez zakupienie zboża z nowych zbiorów.

R. m. tow. **Kluczka** popiera wywody i wnioski tow. Ziffera. Stosunki aprowizacyjne są rozpaczliwe. Skutki wolnego handlu już dziś są dla ludności straszne. Drożyzna ziemniaków, tłuszczów panuje szalona. Spekulanci uwijają się i wykupują zboże już na pniu. Miasto nie uczyniło nic, by zabezpieczyć ludność przed głodem. Łudzono ludność, że na przednówku żywić się będzie mogła jarzynami, których ceny dziś dochodzą do szalonych cyfr. Mowca domaga się wszczęcia energicznej akcyi, celem uzyskania dla miast cukru z Poznańskiego.

Uchwalono wniosek r. m. Kosobuckiego, wzywający prezydyum o poczynienie starań o cukier i wniosek r. m. tow. Ziffera o wybór komisyi aprowizacyjnej z 12 członków.

O BEZPIECZEŃSTWO PUBLICZNE

Następnie przystąpiono do sprawy bezpieczeństwa publicznego w mieście. R. mag. Kubalski, nawiązując do interpelacyi rm. tow. dr. Müllera, przedstawił tę sprawę, wskazując na niedostateczną liczbę policyantów.

R. m. tow. dr **Drobner** wskazał na straszne skutki wojny, objawiające się w zdziczeniu moralnem nietylko dorosłych, ale także dzieci. Brak opieki nad młodzieżą powoduje, że obecnie doprowadza się do policyi dziennie 8 mieletnich przestępców. Wzrost przestępców jest szalony. Gdy przed wojną w okręgowym sądzie w Krakowie bywało około 2500 spraw o zbrodnie, dziś jest ich przeszło 9000!

Mimo amnestyi pozostaje w więzieniu sądu 630 więźniów i 364 inkwizytów. Samem zwiększeniem liczby policyantów zbrodniom się nie zapobiegnie. Sprzyja im także brak oświetlenia w gminach podmiejskich i zaułkach. Policya nie powinna pełnić służby wart więziennych, co czynić winna straż więzienna. Obecnie z 543 żołnierzy policyjnych 66 pełni straż więzienną. Ale nietylko o bezpieczeństwo fizyczne obywateli nam chodzi. Wolność sumienia i przekonań winna być chroniona. Tymczasem defenzywa wojskowa myszkuje nadal wśród ludności. Policya państwowa otworzyła osobny oddział defenzywny dla ludności cywilnej i posługuje się anonimowymi konfidentami i wywiadowcami, którzy podpisują się numerem i są osobiście nieznani i nieodpowiedzialni. Nikt nie jest pewny, czy byle doniesienie nie narazi go na utratę wolności i pozostawanie w tymczasowym areszcie.

Na wniosek mowcy, Rada jednomyślnie uchwaliła rezolucyę protestującą przeciwko istnieniu tajnej policyi w Krakowie, przeciw mieszaniu się wojskowej defenzywy do spraw ludności cywilnej i przeciw używaniu przez policyę państwową wywiadowców numerowanych i osobiście nieodpowiedzialnych. Rezolucya prosi prezydyum m., by wraz z posłami krak. interweniowało u min. spraw wewnętrznych, by w Krakowie tego rodzaju urządzenia skasowano.

Wkońcu uchwalono odstąpić konwentowi Dominikanów parcelę z jatkami poddominikańskiemi w zamian za zrzeczenie się przez konwent prawa wieczystej dzierżawy (emfiteuzy) do realności gminnej lwh. 220 Dz. VI.

Resztę spraw odroczono do następnego posiedzenia.

KRONIKA

Kraków, 5 lipca.

Wybór wiceprezydentów w poniedziałek

Prezydent zapowiedział na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej, że na żądanie radców-posłów odroczył wybór wiceprezydentów z czwartku na **poniedziałek 11 bm.**

Aresztowanie milionowego oszusta

Policya krak. aresztowała wczoraj w Krakowie 23-letniego Romana Kostecky'ego, chemika, rodem z Kozielska. Kostecky ma posiadać własną aptekę w Berlinie i ma być akcyonaryuszem jednej z tamtejszych fabryk chemikalij. Od dłuższego czas przebywał w Polsce, gdzie sprzedawał chemikalia i wyroby apteczne. Komisowy skład jego mieścił się w Krakowie w aptece Oświęcimskiego przy ul. Grodzkiej. Między innymi sprzedał Kostecky znaczną ilość chininy pewnemu kupcowi krakowskiemu, zaś pewnemu kupcowi ze Lwowa większą ilość kokainy, wartości pół miliona mk. Badania chemiczne wykazały, że sprzedane preparaty zawierały znaczną ilość lichych i bezwartościowych domieszek. Na tych oszukańczych manipulacyach, Kostecky, jak się sam chwalił, „zarobił“ w Polsce 140 milionów marek.

Sumy, które za swoje falsyfikaty pobierał, sięgają milionów. Odpowiednio do swych „zarobków“, Kostecky prowadził hulaszcze życie. Ponadto, Kostecky podejrzany jest o szpiegostwo.

Zabicie dziecka na weselu

Ubiegłej niedzieli odbyło się w domu przy ul. Skawińskiej 12. wesele Jana i Maryi Słomów, a zarazem i chrzest ich nieślubnego dziecka. Gdy goście weselni opuścili mieszkanie, pomiędzy Słomami — z jednej strony a ich współlokatorami Pasternakami z drugiej — przyszło do awantury, w czasie której Słomowa wyszła na dwór, ułożywszy dziecko, które bawiła na stole. Podczas nieobecności Słomowej wynikła bójka, a jak twierdzi Słoma, Pasternak miał dwoma uderzeniami pięścią w główkę zabić niemowlę. Słoma zawiadomił zaraz policyę, a komisarz Ryczkowski, zawezwawszy pogotowie ratunkowe udał się na miejsce wypadku. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć dziecka, lecz nie skutkiem uderzenia pięścią, gdyż żadnych śladów potłuczenia na czole dziecka niema. Zachodzi przypuszczenie, że w czasie bójki, gdy awanturnicy się ścierali, — dziecko uduszono. Pasternaków jednak aresztowano.

Podziękowanie dziennikarzy nadbałtyckich. Prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich dr Antoni Beaupre otrzymał następującą depeszę: Mikołajów, 4 lipca, redakcya „Czasu“. Delegacya dziennikarzy bałtyckich przesyła na ręce Pana Doktora, naszego miłego gospodarza, serdeczne wyrazy podziękowania za serdeczne przyjęcie, jakiego doznała od starego królewskiego miasta Krakowa. Prosimy podziękować zarządowi miasta, Izbie handlowej, oraz wszystkim organizacyom, które w przyjęciu udział wzięły. Niech żyje miasto Kraków. Delegacya dziennikarzy nadbałtyckich.

Przykre pomyłki druku. W art. „Naprzodu“ z 4 lipca p. t. „Śląsk Cieszyński a polityka p. Skirmunta“ w 11-tym wierszu 3-ej szpalty wypadło szereg wyrazów, przez co nastąpiło zupełne wypaczenie treści. Dlatego odnośny ustęp należy sprostować następująco: „W tem położeniu Europę może ocalić tylko pokojowa współpraca wszystkich narodów nad wybudowaniem nowego ustroju **usuwającego elementy gospodarki kapitalistycznej**“ i t. d. Również w artykule wstępnym w 1-ej kolumnie wiersz 17 od dołu należy sprostować „brąd uchwał“ na „**brak uchwał**“.

Wystawa Warsztatów Krakowskich urządzona w świetlicy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych przy pl. Szczepańskim przedłużona została do niedzieli b. m. włącznie. Wystawa obejmuje: batiki na materyach i drzewie, zabawki, rysunki i kolorowe obrazki — wyłącznie prace młodych artystek i dzieci wykonane podług własnych pomysłów. Szereg szali jedwabnych i makat oraz wyrobów w drzewie zakupiły: Oddział Muzeum Narodowego im. Feliksa Jasieńskiego, Muzeum przemysłowe, kolonia polska na Bukowinie jako dar dla następcy tronu rumuńskiego i wiele prywatnych osób znawców sztuki.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie p. Władysław Wolter rozpoczął w dniu dzisiejszym kilkutygodniowy urlop. Kierownictwo sądu apelacyjnego objął w zastępstwie wiceprezes sądu apelacyjnego p. Mieczysław Turowicz.

Rocznica ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych. Staraniem Uniwersytetu żołnierskiego odbył się wczoraj w sali kina przy ul. Zwierzynieckiej uroczysty wieczór ku uczczeniu 145 rocznicy ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. W uroczystości wzięli udział: generalicya, delegat starostwa, reprezentant miasta wiceprez. Rolle, oficerowie angielscy i francuscy, oraz licznie zgromadzeni żołnierze. Na wielce urozmaicony program uroczystości złożyły się przemówienia okolicznościowe i produkcye muzykalno-wokalne i deklamacye. Na zakończenie odbyło się przedstawienie kinowe.

Półkolonia na Olszy rozpocznie się we czwartek 7 lipca o godz. 9 rano.

Dzieci z Ognisk, które nie wyjechały na kolonie, niech się zgłoszą na półkolonię. Wpisy jeszcze we wtorek Dunajewskiego 5, we czwartek na Olszy o godz. 9 rano.

Z teatru J. Słowackiego. Teatr J. Słowackiego zamknął swe podwoje na okres dłuższych niż zwykle wakacyj. Sezon ubiegły zakończyło „Orlątko“ które osiągnęło niebywały sukces 55 przedstawień w ciągu jednego sezonu. Repertuar ub. sezonu uwzględniał głównie dzieła polskie. I tak na ogólną liczbę 35 sztuk wystawionych 21 było polskich autorów; między innemi: Noc listopadowa i Wyzwolenie Wyspiańskiego, Dziady Mickiewicza 9 razy, Lilla Weneda Słowackiego, Eros i Psyche Żuławskego, Tragedya Eumanesa (14 razy) i Don Juan Rittnera (11 razy), Wielki człowiek do małych interesów Fredry (10 razy), Kilińskiego, Bałuckiego (12 razy), dalej sztuki Bliźińskiego, Krzywoszewskiego, Kotery i aż do najświeższej twórczości St. Witkiewicza, Tumor Mózgowicz. — Z obcych autorów grano Hamleta (16 razy), Orlątko (55 razy), nieznane u nas utwory Goldoniego, Cervantesa, Strindberga, oraz wznowienie Ibsena, Arcybaszewa i t. d. Nowy sezon rozpocznie się przypuszczalnie z końcem sierpnia lub w początkach września.

Dzisiejsza premiera w Bagateli przyniesie oczekiwane z takiem zainteresowaniem „Grube ryby“ Michała Bałuckiego, zawsze zabawne, sympatyczne i serdecznie pociągające ze względu na swój charakter swojski i rodzinny. Rolę Wirdowskiego w „Grubych rybach“ odtworzy p. Mieczysław Frenkiel kapitalny jak zawsze, Pagałowiczem będzie p. Dante-Baranowski, Ciaputkiewiczami pp. Dąbrowska i Trzywdar, Heleną i Wandzią pp. Modzelewska i Skalska. Filipem p. Dębowicz, a Burczyńskim p. Wysocki. „Grube ryby“ otrzymają piękną oprawę, staranną i drobiazgową. Arcydzieło Bałuckiego powtórzone będzie z Miecz. Frenklem jutro, oraz we czwartek, poczem ustąpi miejsca innej sztuce.

Operetka w Nowościach. Dziś we wtorek „Wróg kobiet“, przepiękna opretka E. Eyslera. Jutro, we środę „Cnotliwa Zuzanna“ po raz 54. W przygotowaniu prześliczna operetka Jazua „Krysia leśniczanka“. Reżyseryę prowadzi Ludwik Latajner-Ławiński, część muzyczną kap. Z. Wiehler.

Koło artyst. „Dyonizy“. Dnia 5 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Kopernika Collegii Novi wygłosi p. J. Przyboś odczyt na temat: Najnowsze kierunki w poezyi polskiej. Wstęp 20 mk.

Gunnar Tolnäs, znakomity artysta, ulubieniec Krakowa, wystąpi w swoim najnowszym dramacie p. t. „Księżniczka hulanek“, romans w 5 aktach od poniedziałku dnia 4 b. m. w kinoteatrze „Sztuki“, ul. św. Jana 6, hotel Saski

Rażąca niesprawiedliwość. Z kół pocztowców piszą nam: Przy obecnem posuwaniu urzędników pocztowych do wyższych stopni płac, władze postąpiły bardzo niesprawiedliwie. Mianowicie kilkunastu urzędników okręgu krakowskiego ministerstwo pocztowe nie posunęło do wyższych stopni płac z tego tylko powodu, że nie mieli tytułu urzędowego odpowiadającego ich poborom, co pochodzi z winy przełożonych władz. Jestto rażąca niesprawiedliwość względem małopolskich urzędników w dzisiejszych czasach widocznej wszędzie nędzy urzędniczej. — Tembardziej jest to niesprawiedliwość, że ustawa z 13 lipca 1920 zniosła wszystkie przepisy austr.: pragmatyki służbowej i rangi zamieniła na stopnie płac. Pocztowcy apelują do posłów i do rządu. Prosimy, aby wydano odpowiednie zarządzenia i poszkodowanym straty wyrównano i aby małopolskich urzędników nie karmiono tytuła ni,tylko dano im możność wyżycia.

Magazynowanie mąki w celach spekulacyjnych. Urząd walki z lichwą zakwestyonował w sklepie Janiny Sasowej przy ul. Długiej 24 worki mąki pszennej. Ponieważ Sasowa mąki tej nie chciała nikomu sprzedać, powstało podejrzenie, że magazynowała ją w celach spekulacyjnych.

Aresztowano Weintrauba za sprzeniewierzenie kwoty 8500 mk. na szkodę Cheima Hablera, który powierzył mu powyższą kwotę na kupno koron czeskich.

Kieszonkowiec. Aresztowano Władysława Sewaryna, lat 23, który usiłował na tut. dworcu kolejowym skraść Antoniemu Cebuli z Kowalowej 13.0000 marek.

—ooo—

Z POLSKI

Kradzież ofiar na Górny Śląsk. Wywiadowcy 7 komisaryatu policyi w Warszawie: Antoni i Julian Żelazowscy otrzymali poufne wiadomości, że osoby, zajmujące się kwestą przez cały ub. miesiąc na rzecz Centralnego Komitetu pomocy Ślązakom (Aleje Jerozolimskie 41) wyjmują z puszek banknoty większej wartości, natomiast wrzucają banknoty 1, 5 i 10 markowe. Kwestarze ci wybierali zawsze punkty, gdzie uczęszczała publiczność zamożna, a więc w restauracyach, w hotelu Angielskim, Bristolu, Europejskim, w Udziałowej, pod Kopernikiem, w Gastronomii, Astoryi i innych. Dziennie do każdej puszki składano od 5 do 7 tysięcy mk. Na skutek tych informacyj komisarz 7 kom. dał wspomnianym wywiadowcom 5 sztuk 100 markówek, których numery i serye zapisał, poczem udzielił wskazówek, w jaki sposób mają przeprowadzić całą akcyę, aby kwestarzy ująć na gorącym uczynku. Zapisane banknoty wrzuciły w kilku punktach kwesty, między innemi w hotelach Angielskim i w Astoryi, osoby prywatne w obecności świadków wywiadowców i podkomisarzy. Obserwacya kwestarzy przez wywiadowców trwała przez kilka dni, aż do północy. Wreszcie onegdaj o północy wywiadowcy, w towarzystwie prezesa Centralnego Komitetu pomocy Ślązakom p. Bolesława Wernika weszli do mieszkania Kamińskich przy ul. Freta 43, gdzie zastali dwa pudła tekturowe, służące do kwesty, na stole zaś i na podłodze banknoty większej wartości, ogółem 1399 mk. Następnie udali się wywiadowcy o piętro wyżej w tymże domu do mieszkania kwestarzy Brunów, gdzie zastali dwa pudła puste, gotówkę zaś z tych pudeł, w sumie 49.126 mk. znaleziono przy Brunie, kapralu centralnych zakładów radiotelegraficznych. Między temi pieniędzmi znaleziono 100 markówkę wrzuconą w hotelu Astoryi przez Janinę Polanowską w obecności wywiadowcy Tuszyńskiego. Słysząc nadchodzącą policyę Brunowa wyrzuciła oknem na ulicę 230 mk. świeżo wyjęte z pudła. Drugą 100 markówkę z oznaczonym numerem i seryą wrzuconą do puszki w hotelu Angielskim znaleziono w mieszkaniu kwestarki Obrębskiej (Królewska 49). W sprawie tej aresztowano 9 osób: Józefę Brunową, lat 52, Eugeniusza Bruna, lat 17, syna jej Tadeusza Bruna, kaprala Jerzego Kamińskiego, lat 20, Helenę Kamińską, lat 25, Kazimierę Obrębską, lat 28, Macieja Obrębskiego, lat 20, Magdalenę Czarnecką, lat 52 i Janinę Kuleszównę, lat 27. Badani przez kierownika ekspozytury kwestarze przyznali się do tych nadużyć. Z zeznań aresztowanych wynika, że nadużycia te trwały 3—4 tygodni. Banknoty wyjmowano przez szparę w rogu pudła, następnie na miejsce 5—7 tysięcy ofiarowanych wkładano 300—400 mk. Najbardziej „pokrzywdzona“ była Obrębska, która nigdy nie była dopuszczana przy opróżnianiu puszek i przez cały czas nadużyć dostała 10.000 mk. Wszystkich aresztowanych wraz z dowodami rzeczowemi skierowano do sędziego śledczego.

Z ZAGRANICY

Pożar w Baku. Jak donoszą z Moskwy, w Baku szerzy się pożar. Część miasta zniszczona wraz z szybami i składami nafty.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr „Bagatela“.

Wtorek: „Grube ryby“.
Środa: „Grube ryby“.
Czwartek: „Grube ryby“.

Teatr powszechny.

Wtorek: „Wesele Fonsia“.
Środa: „Boccacio“.
Czwartek: „Idealna żonka“.
Piątek: „Boccacio“
Sobota: „Wesele Fonsia“.
Niedziela popoł.: „Bal w operze“; — wieczorem: „Wesele Fonsia“.

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Wróg kobiet“.
Środa: „Cnotliwa Zuzanna“.
Czwartek: „Wróg kobiet“.

Kabaret w „Odrodzeniu“ (ul. Sławkowska 30)

Zupełnie nowy program. Jotty z nowemi imitacyami, La Bella Larissa, tancerka w mglach, oraz szereg pierwszorzędnych sił kabaretowych. Początek o godz. 11 i pół wieczór.

Z sali sądowej

Kraków, 5 lipca.

Kradzież listów amerykańskich

Jak swego czasu donosiliśmy odbyła się w tutejszym sądzie okręg. karnym przed trybunałem doraźnym rozprawa przeciwko Aleksandrowi Włoczkowskiemu, podurzędnikowi pocztowemu, oskarżonemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, popełnioną przez kradzież listów amerykańskich. Akt oskarżenia obwinia Włoczkowskiego o to, że w styczniu br. jadąc służbowo w ambulansie z Krakowa do Lwowa jako konduktor magazynowy zabrał z worka pocztowego 50 listów amerykańskich z 93 dolarami, Trybunał sądu doraźnego po przeprowadzonej rozprawie uznał się wówczas za niekompetentny do wydania w tej sprawie wyroku i przekazał sprawę Włoczkowskiego sądowi doraźnemu. Epilog tej sprawy rozegrał się przed kilku dniami przed trybunałem sądu zwyczajnego. Na rozprawie Włoczkowski przyznał się do winy, tłómacząc się, że do kradzieży pchnęły go opłakane stosunki rodzinne. Po przeprowadzonym procesie, trybunał skazał oskarżonego na 4 lata ciężkiego więzienia, z wliczeniem aresztu śledczego.

Po wycofaniu się powstańców i Niemców z Górnego Śląska

ODEZWA KOMISYI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ

Bytom. (PAT) Komisya międzysojusznicza ogłasza następującą odezwę:

Do mieszkańców Górnego Śląska! Komisya międzysojusznicza podaje do wiadomości mieszkańców Górnego Śląska, że poddając się rozkazom komisyi, siły powstańców polskich oraz nieregularne formacye niemieckie **wycofują się** ze swoich pozycyj i dnia 5 lipca wieczorem zostaną rozwiązane. Zarząd Górnego Śląska obejmie znów w swe ręce komisya międzysojusznicza i wszystkie organizacye, utworzone nieprawidłowo, nie będą miały ani autorytetu, ani jakiegokolwiek rodzaju władzy. Zadowolona z owego poddania się, a zarazem pragnąc zatrzeć w pamięci wszelkie urazy narodowe, komisya międzysojusznicza postanowiła wydać **amnestyę**, stosując ją do wszystkich czynów przeciwnych prawu, a popełnionych z powodu powstania, z wyjątkiem czynów 1) popełnionych celem osiągnięcia zysku, 2) z zemsty osobistej, 3) z okrucieństwa. Lecz z owej amnestyi nie będą korzystały te wszystkie osoby, które po dniu mającym być jeszcze ogłoszonym, będą w posiadaniu broni palnej, albo materyału wybuchowego. Licząc na to, że ludność swojem postępowaniem odwzajemni się za ten akt łaski i zarazem będzie stanowczo zdecydowana stłumić wszelkie usiłowania narażenia bezpieczeństwa publicznego, komisya międzysojusznicza wzywa mieszkańców Górnego Śląska, aby **w spokoju i pełnej ufności dla bezstronności mocarstw sojuszniczych** oczekiwała postanowień, które mają być powzięte na mocy traktatu wersalskiego. Opole, dnia 1 lipca 1921 r. Podpisano: Przewodniczący Lerond, gen. Marinis, Stuart.

O PORZĄDEK NA KOLEJACH

Bytom. (PAT) Polska rada kolejowa ogłasza: Na mocy układu z komisyą międzysojuszniczą wszyscy kolejarze powinni pozostać na posterunkach zajmowanych dotychczas. Komisya międzysojusznicza gwarantuje każdemu kolejarzowi bezpieczeństwo osobiste oraz strzeżenie jego własności. Kolejarze będący w obawie o swoje życie, niech się udadzą do swoich dawniejszych miejscowości i niechaj zgłoszą w komisyi międzysojuszniczej gotowość do pełnienia służby. Tylko w takich wypadkach przysługuje komisyi międzysojuszniczej prawo żądania od dyrekcyi kolejowej pensyj i zarobków poszkodowanych, albo dania im pracy. Zażalenia wydalonych, szykanowanych albo maltretowanych kolejarzy należy składać do wydziału kolejowego przy głównej komisyi likwidacyjnej.

Sprawa ks. Teodorowicza

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Sprawa arcybiskupa Teodorowicza odnośnie do wysłanego przez niego memoryału do Rzymu, w którym **skompromitował rządy polski i francuski**, będzie badaną na czwartkowem posiedzeniu komisyi spraw zagranicznych. Na posiedzeniu tem będzie też obecny były poseł przy Watykanie p. Kowalski.

Obrady nad budżetem

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Wczoraj Rada ministrów w dalszym ciągu obradowała nad budżetem.

Demobilizacya rocznika 1897

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw wojskowych komunikuje następujący rozkaz ministra spraw wojskowych Sosnkowskiego: Urlopowaniu podlegają bez prawa poboru żołdu szeregowych **rocznika 1897**, oprócz podległych dowództwu II armii, marynarki wojennej, podoficerów **zawodowych**, oraz tych szeregowych, którzy zgłoszą chęć pozostania nadal w wojsku. W tym ostatnim wypadku każdy z nich winien zgłosić pisemną deklaracyę w myśl rozkazu ministra spraw wojskowych. W pierwszym rzędzie podlegają urlopowaniu **szeregowi rolnicy** do dnia 15 lipca, pozostali do dnia 31 lipca br.

O regulacyę wartości obcych walut w Polsce

Warszawa (PAT). Komisya skarbowo-budżetowa prowadziła dyskusyę szczegółową nad projektem ustawy w przedmiocie udzielenia rządowi pełnomocnictwa do wydawania rozporządzeń w sprawie regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznymi, oraz obrotu walutami obcemi. Dyskusya ta trwała od godziny 5 do godziny 9 wieczorem Projekt ustawy **przyjęto**, przyczem artykuł drugi projektu rządowego zmieniono w ten sposób, że obecnie rząd zrzeka się regulacyi w dziedzinie obowiązującej skali przerachowania na marki polskie obcych walut i dewiz oraz posiadania i przecrowywania tychże.

Układ gospodarczy polsko-rumuński

Bukareszt (PAT). Delegacya polska wyjechała wczoraj z Rumunii, odbywszy przedtem konferencyę z rumuńskim ministrem kolei w sprawie bezpośredniego połączenia kolejowego między Bukaresztem a Warszawą.

—ooo—

Nominacya Tytusa Filipowicza posłem w Moskwie

Warszawa (PAT). P. Tytus Filipowicz został odwołany ze swego stanowiska radcy legacyjnego w Paryżu i zamianowany charge d'affaires przy rządzie sowieckim w Moskwie.

Erazm Piltz posłem w Pradze

Warszawa (PAT). Naczelnik Państwa odwołał dr Zygmunta hr. **Lasociego** ze stanowiska posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej polskiej przy rządzie rzeczypospolitej czesko-słowackiej, z pozostawieniem go w dyspozycyi ministerstwa spraw zagranicznych i jednocześnie mianował posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Rzeczypospolitej polskiej przy rządzie rzeczypospolitej czeskosłowackiej p. Erazma **Piltza**, byłego wiceministra spraw zagranicznych.

Poseł polski w Wiedniu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Poseł polski w Wiedniu dr Szarota został mianowany ministrem pełnomocnym. **Jest to wstęp do odwołania go** z tego stanowiska. Panu Szarocie zaproponował minister Skirmunt stanowisko szefa biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych, ale dr Szarota **odmówił**. Jak słychać, posłem w Wiedniu ma zostać p. Zygmunt **Lasocki**.

Nowy delegat polski w Gdańsku

Gdańsk (PAT). Jutro rozpoczyna urzędowanie nowo mianowany komisarz generalny Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku, p. Leon **Pluciński**.

Podział majątku między Polską a Gdańskiem

Gdańsk (PAT). W piątek przybywają do Gdańska dwaj członkowie międzysojuszniczej komisyi dla podziału mienia państwowego, pozostałego po Rzeszy niemieckiej. Trzeci członek tej komisyi przebywa stale w Gdańsku, jako konsul włoski. Posiedzenia komisyi zostaną wznowione w przyszłym tygodniu.

Nieudałe rokowania angielsko-irlandzkie

Paryż. (PAT) „Journal" donosi z Londynu, że de Valera odrzucił zaproszenie Lloyda George'a przybycia do Londynu, ponieważ James Craigh odrzucił jego zaproszenie na konferencyę w Dublinie.

Powrót górników angielskich do pracy

Horsea (PAT). Radio. W przeważnej ilości dystryktów większość górników wróciła już definitywnie do pracy.

Francya nie chce rokować z Rosyą

Gdańsk (PAT). Z Londynu donoszą według „Morning Post", że Krasin zwrócił się do rządu francuskiego z propozycyą rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia rosyjsko-francuskiego traktatu handlowego. — Rząd francuski propozycyę tę **odrzucił**. Równocześnie Krasin zwrócił się do Lloyda George'a z propozycyą uznania rządu bolszewickiego de iure.

Sąd nad niemieckimi winowajcami wojennymi

Berlin (PAT). „Allgemeine Zeitung" donosi z Paryża: Briand zawiadomił francuską radę ministrów, że rząd francuski nie może się zadowolić sposobem przeprowadzenia przez trybunał w Lipsku procesów o winy wojenne. Kwestya wydania winowajców wojennych będzie jeszcze raz zbadana przez sprzymierzonych. Ma być powzięta uchwała, aby skłonić Niemców pewnymi środkami do bezstronnego postępowania sądowego przeciw winowajcom wojennym.

Nowy gabinet włoski

Rzym. (PAT) Dzienniki donoszą, że **Bonomi** zawiadomił króla, że przyjmuje misyę utworzenia gabinetu.

Rzym. (PAT) Słychać, że dziś znany będzie definitywny skład nowego gabinetu włoskiego. Ministerstwo spraw zagranicznych powierzone będzie jednemu z dyplomatów włoskich zagranicą, a mianowicie posłowi wiedeńskiemu markiz della Toretta.

Rzym (PAT). Gabinet zostanie utworzony w dniu jutrzejszym. Ministrem spraw zagranicznych będzie mianowany wedle wszelkiego prawdopodobieństwa poseł włoski w Wiedniu, della Torretta.

Rozruchy i stan wyjątkowy w Konstantynopolu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Z Bukaresztu donoszą: W Konstantynopolu wybuchły rozruchy na tle narodowościowem. Policya angielska została poważnie poturbowaną, a sztandary angielskie zostały zniszczone. Wojskowe władze koalicyjne ogłosiły **stan wyjątkowy**. Za przechowywanie broni grozi sąd doraźny.

Wielka klęska greków

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Z Paryża donoszą: Rząd francuski otrzymał urzędową wiadomość z Konstantynopola o przerwaniu przez Turków dnia 2 bm. frontu greckiego w rejonie Uszak. **Sytuacya armii greckiej jest bardzo poważna.** W razie zajęcia przez Turków Smyrny odwrót Greków będzie uniemożliwiony. Francuska misya wojskowa donosi, że dowództwo greckie urzędownie zawiadomiło o **udziale wojsk rosyjskich**. Grecy proszą o interwencyę rządu angielskiego i francuskiego. Rząd francuski odmówił pośrednictwa.

Przegląd społeczny

Statystyka stanu zatrudnienia w przemyśle. Główny urząd statystyczny zwraca uwagę właścicieli względnie kierowników zakładów górniczych, hutniczych oraz wszelkiego rodzaju zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych, o ile zatrudniają one więcej, niż 5-ciu robotników, względnie, przy mniejszej liczbie robotników, posiadają motor, że dnia **7 lipca upływa termin** przesłania do głównego urzędu statystycznego sprawozdania o stanie zatrudnienia w miesiącu czerwcu r. b. Sprawozdanie obejmuje miesiąc czerwiec w porównaniu z marcem. Liczbę robotników należy podawać w dniu 30 czerwca. Obowiązek przesyłania sprawozdania dotyczy zarówno przedsiębiorstw prywatnych, jak i państwowych, oraz komunalnych. Sprawozdania należy przesyłać według wzoru, zamieszczonego w Dzienniku Ustaw Nr. 115 z dnia 20 grudnia 1920, poz. 759. O odpowiednie druki należy zwracać się do tych inspektorów pracy, w okręgu których zakład się znajduje. Zgodnie z rozporządzeniem rady ministrów w przedmiocie statystyki stanu zatrudnienia w przemyśle, właściciele względnie kierownicy cytowanych wyżej zakładów, winni nieprzesłania we właściwym terminie sprawozdań o stanie zatrudnienia w przemyśle, podlegają karze przewidzianej w art. 5 ustawy z dnia 21 października 1919 r. (Dz. Ust. Nr 85 z dnia 15 listopada 1919, poz. 464) o organizacyi statystyki administracyjnej.

Z sekcyi maszynistów i palaczy przy polskim Związku metalowców piszą nam: Sekcya maszynistów i palaczy przy organizacyi „Metalowca" w Podgórzu urządza odczyty techniczne, zapraszając na nie cały szereg inżynierów, którzy też nie odmawiają swego współudziału, dzieląc się nabytemi wiadomościami z dziedziny techniki, aby kształcić i przygotowywać klasę robotniczą do rozwoju zawodowego. Lecz co się zauważa? Oto starsi maszyniści, wytrawni, zjawiają się, a młodsi koledzy [illegible] nie interesują odczytami, nie starają się swoich wiadomości rozszerzyć. Jakże się dziwić potem, że źle traktowani jesteśmy, marnie wynagradzani i, że bardzo często z powodu braku kwalifikowanych funkcyonaryuszy sprowadza się z zagranicy ludzi, którzy nas do podrzędnych funkcyj używają, ze szkodą materyalną, moralną i narodową?

Związek metalowców prosi nas o podanie następującego wyjaśnienia: W Nrze 12 „Metalowca", organu Związku, w artykule p. t. „Strejk w zagłębiu naftowem" zakradły się następujące pomyłki: Zamiast: relutum odzieżowe, przewidziane umową z 10 listopada 1920 r. podwyższono o 15 procent, ma być **o 150 procent.** O kilka wierszy dalej od słów: tą przeprowadzoną reformą i podwyższeniem relutum o 15 procent wydobyto przemysłowcom kilkadziesiąt milionów, ma być: **o 150 procent.**

Strejk robotników piekarskich w Tarnowie zakończony został dnia 28 czerwca, po dwóch dniach walki. Robotnicy uzyskali 60 procentową podwyżkę płacy. Następnie zniesiono pracę nocną i zaprowadzono 8 godzin pracy. Umowa została zawartą pomiędzy cechem majstrów i Związkiem robotników, w obecności burmistrza p. Tertila i komisarza starostwa p. Skwarczyńskiego, oraz inspektora pracy, P. Smyczyńskiego i tow. Lichonia, okręgowego sekretarza Związku zawodowego robotników przemysłu spożywczego. Zaznaczamy, że strejk został wywołany przez kilku majstrów piekarskich, — wzbogaconych podczas wojny, — pomiędzy którymi rej wodził Stanisław Maś, namawiając swoich kolegów do wypowiedzenia pracy wszystkim robotnikom, jeżeli ci nie zgodzą się dobrowolnie na pracę nocną. — W odpowiedzi na postępowanie robotnicy (zorganizowani w swoim Związku jak jeden mąż) zwołali dnia 25 czerwca zgromadzenie, na którem jednomyślnie uchwalili zaprzestać pracy. Dzięki silnej organizacyi odnieśli świetne zwycięstwo w dniu 28 czerwca. Czasy niewolnictwa robotnika piekarskiego w Tarnowie nareszcie zostały już bezpowrotnie usunięte.

A. Lichoń.

Strejk piekarzy w Rzeszowie. Oddział Związku zawodowego robotników przemysłu spożywczego w Rzeszowie donosi, że w kilku piekarniach wybuchł strejk z powodu nieprzestrzegania przez majstrów ustawy o zakazie pracy nocnej, oraz zmuszania robotników do pracy ponad 8 godzin, bez żadnego wynagrodzenia. Wzywa się towarzyszów piekarzy w całej Polsce, aby Rzeszów omijali i pracy w żadnej piekarni tam nie przyjmowali aż do odwołania.

Strejk kelnerów we Lwowie. Kawiarnie lwowskie były wczoraj pod nadzorem policyi konnej i pieszej, ponieważ strejkujący kelnerzy próbowali tu i ówdzie siłą usunąć personal pracujący w kawiarniach i restauracyach.

Przegląd gospodarczy

Kraków, 5 lipca.

Z giełdy krakowskiej. Na wczorajszem zebraniu giełdowem panował ruch dość ożywiony, przy tendencyi zniżkowej zarówno do akcyj jak i walut i dewiz zagranicznych. Obniżyły się P. T. H. (o przeszło 100 punktów), akcye Zieleniewskiego (o przeszło 1000 marek). Górka, Tepege, Polska Nafta, Siersza elektryczna, Trzebinia-mydło, wszystkie te papiery spadły wczoraj w kursie.

Obniżyły się również kursy walut. Transakcye w dolarach obracały się w granicach poniżej 2000 (pod koniec zebrania 1980). Marki niemieckie i korony czeskie utrzymują się po równym kursie (26—28). Korony austryackie robione na giełdzie po 2.50—2.80, popołudniu w wolnym obrocie spadły na 2.60. Bez mała takisam stan giełdy wczorajszej we Lwowie.

Ogólna zniżka kursów akcyj ma swoją przyczynę główmie w nieco lepszym stanie naszej marki na ryku światowym od soboty i w prawdopodobieństwie utrzymania się tego stanu, a nawet w nadziei polepszenia się w najbliższym czasie kursu marki polskiej.

Spęd bydła w Krakowie. Na targ od 25 czerwca do 1 lipca spędzono bydła rogatego 538, cielat 1067, nierogacizny 738, razem 2343 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: a) buhaje od 9000 do 14.800 mk., b) woły od 9000 do 17.000 mk., c) krowy od 8000 do 15.000 mk., d) jałownik od 8000 do 15.000 mk., e) cielęta od 7500 do 12000 mk., f) nierogaciznę tuczną od 18.000 do 20.000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 2301 mk., na konsumcyę innych gmin kraju 42 sztuk. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 132 sztuk bydła, 359 cielat, zaś 8 sztuk nierogacizny więcej.

—ooo—

ZWIĄZEK MIAST POLSKICH PRZECIW MONOPOLOWI AGRARYUSZÓW

Zarząd Związku miast polskich w Warszawie na posiedzeniu w dniu 28 czerwca b. r. zajmował się sprawą aprowizacyi miast wobec zamierzonego wprowadzenia wolnego handlu oraz sprawą zasilenia finansów miejskich i powziął następujące **uchwały w sprawie aprowizacyi:**

Wobec ujawniających się tendencyj zmonopolizowania handlu zbożem w rękach nielicznych koncesyonowanych firm handlu ziemiopłodami, które żądają ponadto pomocy państwowej w formie przejęcia aparatu Państwowego Zbożowego, sprzedaży ulgowej inwentarza tegoż urzędu, stanowiącego majątek państwowy oraz kredytu wekslowego w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej do wysokości 800 milionów marek, dalej wobec wysuwanych ze strony producentów żądań ograniczenia importu zboża z zagranicy i dopuszczenia swobodnego eksportu zagranicę.

Zarząd Związku Miast uważa za swój obowiązek imieniem wszystkich miast polskich założyć energiczny protest u Rządu, Sejmu i ogółu społeczeństwa polskiego przeciwko tego rodzaju tendencyom i żądaniom.

Jednocześnie Zarząd Związku powołuje się na uchwały Zjazdu miast małopolskich i ogólnego zjazdu związku miast odbytego w kwietniu b. r. w Poznaniu, wypowiadające się za wolnym handlem, pod warunkiem jednak stworzenia przez rząd zapasu zboża na czas przejściowy, bezwzględnego zakazu wywozu środków żywności zagranicę, zapewnienia zarządom miast i spółdzielczym organizacyom spożywczym ułatwień kredytowych i transportowych, przy zakupie zboża w kraju lub zagranicą, oraz rozciągnięcia nadzoru państwowego nad prywatnym importem zboża z zagranicy. Zgodnie z powyższym Zarząd związku miast stwierdza, że obecnie spełnienie słusznych żądań miast i ich mieszkańców jest zagrożone i zwraca się do posłów miejskich z żądaniem energicznej obrony w Sejmie Ustawodawczym.

Ponadto Zarząd związku zajmował się projektem stworzenia komisyi arbitrażu zbożowego, opracowanym przez organizacye producentów rolnych — Związek Ziemian i Centralne Towarzystwo Rolnicze. Według projektu Komisya, składająca się z 6 przedstawicieli producentów, 3 przedstawicieli konsumentów, ma notować ceny zboża i jego przetworów na podstawie informacyj o transakcyach, dokonywanych wewnątrz kraju i notowań zagranicznych giełd zbożowych.

Zarząd Związku miast zważywszy na projektowany skład komisyi zapewniający bezwzględną większość przedstawicielom producentów i handlujących zbożem oraz na dowolne przyjęcie za jedną z podstaw do notowań cen zboża zagranicą, uznał za niemożliwe delegowanie swych przedstawicieli do komisyi, której skład i organizacya nie dają gwarancyi niezbędnej bezstronności.

—ooo—

Kursy giełdowe

Giełda krakowska z 4 lipca

Waluty i dewizy.	Waluta markowa — zakupy: Kupno	Sprzedaż	wpłaty: Kupno	Sprzedaż
Dolary stanów Zjednoczonych	1930 —	1880 —	— —	— —
Franki francuskie	— —	—	— —	— —
„ szwajcarskie	— —	— —	— —	— —
Funty szterlingi	— —	— —	— —	— —
Marki niemieckie	25·—	27 —	26 —	28 —
Korony austryackie	2 30	2 [illegible]	2·50	2 80
„ czesko-słowackie	25 —	27 —	26 —	28 —

Akcye bankowe.	Waluta markowa — ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysłowy I—V em.	525 —	600 —	550—540
„ „ em.	— —	— —	
Bank Hipoteczny	675·—	775 —	
Bank Małopolski	650 —	700 —	650·—
Ziemski Bank Kredytowy	700 —	750 —	
Powszechny Bank Kredytowy	— —	— —	
Bank Kredyt. w Warszawie	— —	— —	
Bank Związku Sp. Zarobk.	— —	— —	
Akcye tow. hand. i przem.			
P. T. H. I—V em.	1050·—	1250·—	1050—1225
„Impex"	450 —	550·—	480·—
„Polski Glob" I—III	1250·—	1350·—	1300·—
Żegluga Polska	550 —	650·—	
Zieleniewski I—III	9000·—	9500·—	9200—9100
Warsz. Parowozy I—II em.	2000 —	2100·—	2050—2000
„Lemiesz"	6200·—	6400·—	
„Trzebinia" I—IV em.	3575·—	3800·—	
„ V em.	— —	— —	
Automotor	2300·—	2500·—	
Górka	8100·—	9000·—	8500·—
Siersza	7600·—	7900·—	
Tepege	9000·—	9500·—	9200—9150
Polska Nafta I—III em	2400·—	2600·—	2500—2550
Elektrownia w Sierszy I—III em.	2200·—	2500·—	2400—2300
Oikos	4000·—	4200·—	
Pezet	1050·—	1150·—	1125—1100
Tłuszcze Trzebinia	2800·—	3000·—	2900·—
„Krakus"	3600 —	3800·—	
Porcelana Ćmielów	4000·—	4300·—	

Warszawa. 4 lipca. (PAT) Obligacye m. Warszawy 6 proc. rok 1917 trans. 114, 116, 112, listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100, trans. 360, 320, 330, żądano 340, posz. 330, za 100 mk. trans. 80.50, 5 proc. m. Warszawy trans. 500, 460, 470, żąd. 475, posz. 450.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 1985, 1915, sprzedaż 1915, kupno 1850, franki francuskie trans. 160, 152, czeki trans. 165, sprzedaż 159, kupno 154, marki niemieckie trans. 25.50, sprzedaż 25.50, kupno 24.70, czeki trans. 27, sprzedaż 27, kupno 26, korony austryackie czeki trans. 290, sprzedaż 280, kupno 270, ruble carskie 500-tki sprzedaż 270, kupno 260, ruble dumskie 1000-tki sprzedaż 65, kupno 60.

Akcye warszawskie: Bank handlowy 1—8 emisya 1700, 1725, 9 emisya do 10 1650, 1675, Bank dla handlu i przemysła 1—6 emisya 1750, 1755, Kredytowy w Warszawie 1—5 emisya 2100, 2200, Bank zachodni 1—2 emisya 1460, 4 emisya 1400, Rudzki 26500, 25800, Starachowice 1—2 emisya 8000, 7675, 7750. Tow. Zakł. żyrar. 42500, Ostrowieckie zakłady 9300, 9050.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Ogólne zebranie partyjne towarzyszów i towarzyszek partyjnych odbędzie zie we środę 6 lipca o godz. 7 wieczór w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Wstęp za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Posiedzenie Wydziału Rady Robotniczej i klubu radców miejskich odbędzie się we wtorek 5 lipca o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej, ul. Dunajewskiego 5.

Baczność tow. robotnicy urzędu gospodarczego wojsk polskich w Małopolsce Tarnowa, Rzeszowa, Przemyśla, Jarosławia, Lwowa, Gródka Jagiellońskiego! W myśl uchwały zarządu i komisyi rewizyjnej spisać wszystkich pracowników starszych, którzy opłacali za czasów Austryi Versorgungs-Instituta, czyli ubezpieczenie na starość, to znaczy na niezdolność do pracy: imię, nazwisko, lata pracy, wiek. Wybić na maszynie najdalej do dnia 1 sierpnia 1921 i wysłać na ręce Zarządu Związku robotników urzędu gospodarczego W. P. w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 5. Polecamy i kładziemy nacisk na wypełnienie tych życzeń postulatowych.

Zarząd.

Zawiadomienie dla dozorców domów miasta Krakowa i Podgórza, że stale urzęduje od godz. 9—12 i pół i od 3—8 wieczór w Sekretaryacie, prócz niedziel i świąt przy ulicy Dunajewskiego 5, III p. w sali dyżurnej, gdzie każdy dozorca może zasięgnąć porady i informacyi; przyjmuje się wkładki i wpisy na członków.

Marki partyjne dla organizacyi partyjnych **nabywać można w sekretaryacie** Rady Robotniczej.

Gimnazyum żeńskie
poszukuje
kierownika, polonistý, historyka, matematyka i przyrodnika.
Łódź, Sienkiewicza 35.

Blacharskich czeladzi
zdolnych, za dobrą płacą wedle umowy oraz **uczniów** potrzeba zaraz. Zgłoszenia: **Wytwórnia przedmiotów blaszanych „Skała“, ul. Długa 35.**

Majstra cegielarskiego
znającego się na wykładaniu pieca i wypalaniu cegły poszukuje się. Zgłoszenia skierować do Ludwika Trębacza, Bukaczowce koło Stanisławowa.

Ogrodnik
żonaty, obeznany z wszelkiemi gałęziami ogrodnictwa, poszukuje posady. Zgłoszenia: C. Z. Świech, p. Alwernia.

Majstra
do odlania dwu dzwonów na miejscu poszukuje natychmiast, Gmina Klimkówka, powiat Sanok.

Poszukuje się pianina do kupna lub wypożyczenia.
Zgłoszenia do Admin. „Naprzodu“ dla „Lutni Robotniczej“.

Wielkie przedsiębiorstwo w Zachodniej Małopolsce poszukuje
siły biurowej.
Wymagana dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego oraz stenografii polskiej lub niemieckiej. Zgłoszenia pod „Pilny“ do Działu inseratowego „Naprzodu“, Kraków, Grodzka 13.

Unieważniam
kartę demobilizacyjną na nazwisko Jan Migdał z Kolanowa, pow. Bochnia.

Panienek
szyjących na maszynie poszukuje Spółka Czapnicza, Grodzka 10.

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY
ODDZIAŁ W KROŚNIE 4610
załatwia wszelkie czynności bankowe

Poszukuje się kilku
rutynow. druciarzy
i jednego ślusarza maszynowego.
Bliższa wiadomość: Fabryka gwoździ „Rydlówka“ koło Podgórza.

Cześć i podzięka Ludowi polskiemu miejskiemu i wiejskiemu.

Od czasu światowej wojny nastały ciężkie czasy dla przemysłu Bibułek i Tutek cygaretowych, powstało bowiem wiele fabryk konkurencyjnych, wyrabiających bibułki i tutki i to nieraz najgorszego gatunku. Ludziska to kupowali i palili, bo ja nie mogłem dla wszystkich nastarczyć **„Pobudki“**, i zdawałoby się, że w tem morzu konkurencyi musi zginąć **„Pobudka Bełdowskiego“**. O nie! Prawdziwi bowiem znawcy dobroci **„Pobudki“** nie dają się zbałamucić, doskonale oni rozróżniają co dobre a co złe, dlatego też wszędzie i zawsze żądają tylko **„Pobudki Bełdowskiego“**. Niedawne to czasy, kiedy młodzieniec i robotnik **tępili** wszelkie Kluby, Gorffony, Abadie, bo to były najgorszego gatunku wyroby wrogów naszych. Szli do celu ławą i **zwyciężyli, bo „Pobudka Bełdowskiego“** w krótkim czasie rozpowszechniła się po wszystkich włoskach, kopalniach i warsztatach, a i dużo mimo podjazdowej konkurencyi, powinna ona dla swych zalet być rozpowszechnianą w całej Polsce. A stanie się to tylko przez Was! A więc do dzieła Przyjaciele moi — aby **„Pobudka“** zawsze była górą!

Wasz stary przyjaciel **Mr. W. Bełdowski**
Kraków, Starowiślna 26.

Stolarzy i pokostników
poszukuje
fabryka maszyn rolniczych
›OŚWIĘCIM‹
Robotnicy obznajomieni z fabrykacyą maszyn rolniczych mają pierwszeństwo.



Z dumą
oświadczają wszyscy służący hotelowi w Polsce: „Czyścimy obuwie Wasze tylko i jedynie elegancką, od pogody niezależną pastą do obuwia“
Erdal
czarna · bronzowa · żółta
Reprezentacya na Polskę: JÓZEF LAX i SYN Kraków, Zwierzyniecka 6

›GRIPOLY‹
angielskie pasy transmisyjne z sierści wielbłądziej nadeszły i są do nabycia we wszystkich szerokościach!
ESHAPE, Kraków, Pijarska 4.
Tel. 3476.

KUPIMY
tokarnię do 1 m. 50, szlifierkę, wiertarkę, frezerkę i aparat do samorodnego spajania tudzież narzędzia ślusarskie.
Zgłoszenia pod „Sas“ do Biura ogłoszeń „Prasa“, Kraków, ulica Karmelicka 16.

Poszukuje się
kobiet do naprawy
worków. Ul. Dwernickiego 3.

Maszynisty
do młyna parowego koło Tarnowa do lokomobili Wolfa z kondenzacyą poszukuje Centralny Związek Producentów Paszy, Kraków, Garbarska 5.

Werkmistrz i przykrawacz
samodzielne siły, dla większego zakładu konfekcyjnego do natychmiastowego wstąpienia poszukiwani. Pierwszeństwo mają ci, którzy już pracowali w tego rodzaju większych zakładach. Zgłoszenia wraz z podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia uprasza się pod „Skrytka pocztowa 151, Kraków“.

TOWARZYSTWO DLA PRZEDSIĘBIORSTW GÓRNICZYCH „TEPEGE“ S. A. W KRAKOWIE.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z Mp. 28,000.000 na Mp. 70,000.000.

Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszy Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych „Tepege“ S. A. w Krakowie uchwaliło dnia 3 kwietnia 1921 r. podwyższyć kapitał akcyjny z kwoty

Mp. 28,000.000 na Mp. 105,000.000

przekazując równocześnie Radzie Zawiadowczej określenie terminu, oraz ustalenie szczegółowych warunków dla emisyi tych akcyj.

Powyższą uchwałę Walnego Zgromadzenia zatwierdziły Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu postanowieniem z dnia 15 czerwca 1921 l. Sp. O. 240/85.

Na podstawie powyższego upoważnienia Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszy uchwaliła Rada Zawiadowcza na posiedzeniu w dniu 3 kwietnia 1921 r. przeprowadzić na razie podwyższenie kapitału akcyjnego Towarzystwa

z Mp. 28,000.000 na Mp. 70,000.000

przez emisyę nowych 60.000 sztuk pełno wpłaconych akcyj po Mp. 700 im. wart., serya A, wobec czego rozpisuje się niniejszem

SUBSKRYPCYĘ

na warunkach umieszczonych poniżej.

Warunki subskrypcyi akcyi IV. emisyi, serya A. Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych „Tepege“ S. A. w Krakowie.

1. Dotychczasowym akcyonaryuszom przyznaje się **prawo pierwszeństwa do poboru** nowych akcyj z tem, że na każde dwie akcye I, II lub III emisyi mogą pobrać jedną akcyę IV emisyi, serya A. **Prawo poboru** musi być wykonane najpóźniej **do dnia 30 września 1921 r.** pod rygorem utraty tego prawa.

2. Celem wykonania prawa poboru mają akcyonaryusze przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem akcye I, II lub III emisyi, ewentualnie dowód posiadania akcyj, zamkniętych w syndykacie klauzurowym. Akcye lub dowody zostaną natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

3. **Kurs emisyjny** nowych akcyj wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszy, wykonujących prawo poboru, 2500 Mp., zaś dla nowych akcyonaryuszy 4500 Mp.

4. Zgłoszenia na akcye **poza prawem poboru** będą przyjmowane **najpóźniej do dnia 31 lipca 1921 r.**

5. Przy zgłoszeniu należy wpłacić gotówką całą cenę kupna wraz z 5% odsetkami od dnia 1 lipca 1921 r.

6. Repartycyę nowych akcyj przeprowadzi Zarząd wedle swobodnego uznania.

7. Nowe akcye będą wydane akcyonaryuszom po zawiadomieniu o przydziale i po ich sporządzeniu za zwrotem tymczasowego poświadczenia.

8. Na wypadek nieprzydzielenia akcyj Towarzystwo zwróci wpłacone kwoty wraz z odsetkami w wysokości 3%.

9. Nowe akcye uczestniczą w zyskach Towarzystwa począwszy od dnia 1 lipca 1921 r. na równi z akcyami dawnych emisyj.

10. Akcye obecnej emisyi, nabyte **na podstawie prawa poboru**, będą zarówno z akcyami II i III emisyi związane w 75% w Syndykacie klauzurowym, pozostającym pod zarządem Polskiego Banku Przemysłowego, Filia w Krakowie, zaś akcye, nabyte **poza prawem poboru** będą związane w tym Syndykacie w 50%. Syndykat klauzurowy trwać ma do końca 1924 r.

Zgłoszenia na akcye przyjmują:

w Krakowie: a) Zarząd Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych „Tepege“ S. A., ul. Straszewskiego l. 27,
b) Polski Bank Przemysłowy, ul. Szewska l. 1,
c) Dom bankowy H. Ripper i Ska, Rynek gł. l. 17.
w Warszawie: Oddział Towarzystwa dla przedsiębiorstw górniczych „Tepege“ S. A., ul. Bielańska 18.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).